Łódź, 12|IV 1905 r.

Rok VIII.

№ 80.

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa S. Wiktora M.
Czwart. Ś. Hermenegilda.
Piąt. Siedmiu bol. N. M.
Sob. Św. Anastazego M.
Niedz. Św. Marcelyana M.
Pon. Św. Aniceta P. M.
Wtor. Św. Bogumiła W.

Wschód sł.: godz. 5 m. 14.
Zachód sł.: godz. 6 m. 47.
Dł. dnia godz. 13 m. 33.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—
Półrocznie	„ 4 „	—
Kwartaln.	„ 2 „	—
Miesięczn.	„ — „	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10 kop.	—
Półrocznie	„ 5 „	—
Kwartalnie	„ 2 „	50
Miesięcznie	„ — „	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 30 marca (12 kwietnia) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Iklerta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Z HISTORYI EPIDEMII
zapalenia opon mózgo rdzeniowych nagminnego.

Nasze społeczeństwo zostało zaalarmowane wiadomością o grożącej nam epidemii choroby jakoby mało znanej, t. zw. zapalenia opon mózgordzeniowych.

Wobec ogólnego podniecenia umysłów, wobec niewątpliwej groźby epidemii choleryeznej, wieść ta była tem więcej niepokojąca, że wiadomości pism codziennych jakąś szczególną grozą otaczają epidemię zapalenia opon.

Otóż pozwolę sobie przytoczyć na tem miejscu dane z historyi epidemii zapalenia opon nagminnego.

Przedewszystkiem pamiętać należy o dwu podstawowych faktach:

1) epidemie zapalenie opon mózgordzeniowych nigdy nie obejmują większej liczby ludności; nie można ich porównywać z epidemiami tyfusu, cholery, czy szkarlatyny;

2) nasz kraj był już parokrotnie nawiedzany epidemią tego cierpienia.

Jak podaje Biegański, pierwszą epidemię tej choroby opisano w r. 1804 w Genewie; od tego czasu pojedyńcze i nierozległe epidemie tego cierpienia spotykano we Francyi, we Włoszech, Hiszpanii, Danii, Anglii; jedyna większa epidemia panowała w Szwecyi, w ciągu lat 1854 do 1861.

W r. 1863 zjawia się epidemia zapalenia opon mózgordzeniowych na Szląsku i w Ks. Poznańskiem.

W Królestwie pierwszą epidemię spostrzegano w r. 1866 w m. Kole; w r. 1867 zjawia się w Warszawie, a w r. 1875 wybucha w różnych okolicach Królestwa: w Płocku, w Proszowicach, w Szydłowcu; w r. 1883 znów zjawia się mała epidemia w Warszawie. Ostatnie epidemie mieliśmy w latach: 1893, 1894 i 1895, w Warszawie, w Opolu nad Wisłą i w Częstochowie.

Jak widzimy, dziesięć lat nas dopiero dzieli od panowania epidemii tej choroby u nas; jeśliśmy o tem zapomnieli, to dowód najlepszy, że wielkiej klęski ona nie sprawiła.

Wogóle bowiem, najcięższa nawet epidemia niewielką liczbę mieszkańców ogarnia, jakkolwiek przedostawszy się do jakiej miejscowości, już tam się zwykle na czas jakiś zagnieżdża.

Takiem np. ogniskiem zarazy jest u nas Kraków i jego okolice; tam w ciągu lat całych zdarza się po parę przypadków tej choroby corocznie, a od czasu do czasu przypadki te się mnożą, stanowiąc epidemię. Takich epidemij miał Kraków dwie: w latach 1875 — 1880 i w roku 1893.

Jakkolwiek nieznane są bliżej przyczyny tej większej skłonności pewnych okolic kraju i miast, sprzyjającej powstaniu tego cierpienia — istnieć one muszą. Obecnie epidemia panuje np. na Szląsku, gdzie już raz się ta choroba była zagnieździła i znów w okolicach Krakowa.

Ponieważ Łódź, pomimo sąsiedztwa Warszawy, gdzie kilka epidemii widziano, nigdy nie miała epidemii zapalenia opon (pojedyńcze przypadki zdarzały się co parę lat), więc dziś wolno oprzeć się na tej sprawdzonej już odporności naszego miasta i wolno nawet twierdzić, że ja kiejś poważniejszej epidemii tego cierpienia nie powinniśmy się obawiać.

Zestawiając niebezpieczeństwo epidemii cholery i niebezpieczeństwo tej drugiej epidemii, należy też pamiętać o tem, że o ile cholera grozi przeważnie podczas lata, to znów zapalenie opon w tym czasie nie zdarza się, panując głównie zimą i wiosną.

Jak w większości chorób zaraźliwych, tak i tu wielką rolę odgrywają wpływy socyalne, czyli położenie materyalne: najwięcej zapada na zapalenie opon mózgowych ludność uboga, gnieżdżąca się w mieszkaniach wilgotnych, źle oświetlanych, przeludnionych; naturalnie w tych ogniskach wzrósłszy i dojrzawszy, przerzuca się zarazek i na osobniki, w lepszych warunkach hygienicznych żyjące.

Nieznane są dotąd drogi, jakiemi się zarazek zapalenia opon szerzy, czy zarazek przenosi się od osoby do osoby, czy też za pośrednictwem przedmiotów martwych. To też w celu zapobiegania zarażeniu muszą tu być stosowane wszelkie dostępne środki, zarówno odosobnienie, jak i odkażanie wydzielin i sprzętów.

Jedno spostrzeżenie epidemiologiczne zasługuje obecnie na szczególną uwagę.

Oto zauważono, że to cierpienie, dotyczące przecież głównie mózgowia, szczególnie łatwo nawiedza osobniki wyczerpane wysiłkami umysłowemi.

Obecne czasy sprzyjają takiemu wyczerpaniu umysłowemu, a niemało właśnie energii nerwowej zabiera i obawa przed chorobą.

Otóż jest ta obawa — względnie do niebezpieczeństwa, jakiem ogółowi ludności epidemia może grozić—niesłuszna.

Epidemia zapalenia opon mózgo rdzeniowych nigdy nie sprawia tak wielkich spustoszeń, by jej oczekiwanie miało wywoływać popłoch.

Niesłusznym więc i szkodliwym jest alarm, jaki wieść o zjawieniu się tej choroby wszczęto w naszem mieście i to dzisiaj w jednem z pism powtórnie.

n. g.

Posiedzenia Komitetu ministrów dla rozważenia sprawy polskiej rozpoczną się d. 20 kwietnia. W tym czasie przyjedzie do Petersburga generał-gubernator warszawski.

Przed kilku dniami, jak donoszą dzienniki petersburskie, Rada Państwa rozważyła i przyjęła wniesiony na zasadzie punktu 1-go Najwyższego Ukazu z dnia 12 grudnia 1904 r., projekt prawa „o zabezpieczeniu prawa pełnej mocy“. Istota projektu polega na tem, że moc prawną będą miały tylko Najwyższe Ukazy i Najwyżej zatwierdzone uchwały Rady Państwa, nie zaś rozporządzenia Komitetu ministrów i innych władz.

Ministeryum oświaty postanowiło zająć się w najbliższej przyszłości sprawą reformy szkół średnich. W sprawie tej ministeryum opracuje odpowiedni projekt, który będzie rozesłany kuratorom okręgów naukowych i dyrektorom szkół średnich wraz z materyałami i wnioskami różnych komisyj. Po rozważeniu tych materyałów w radach pedagogicznych będą wezwani na naradę przedstawiciele średnich zakładów naukowych.

Komisya, wyznaczona do przejrzenia przepisów o organizacyi Senatu, uchwaliła, że Senat powinien mieć prawo wybierania kandydatów na urzędy senatorów i przedstawiać ich do zatwierdzenia Najjaśniejszego Pana. Senatowi powinno

także przesługiwać prawo pociągania do odpowiedzialności wszystkich urzędników, nie wyłączając ministrów.

Na Węgrzech.

Pomimo osobistych starań i zabiegów cesarza Franciszka Józefa, przesilenia na Węgrzech zażegnać się nie dało. Nawet stronnictwo liberalne, które podczas głosowania w izbie sejmowej nad zniesieniem prawa Daniela o zaostrzeniu obrad sejmowych, przyjętem przez sejm poprzedni 186 głosami przeciw 88 zajęło stanowisko bardzo pojednawcze wobec dzisiejszej większości, napróżno się starało odwieść grupę dysydentów liberalnych od dalszego spółdziałania ze stronnictwem Kossutha.

Jak wiadomo, hr. Stefan Tisza, dotychczasowy jeszcze, chociaż już dawno podał się do dymisyi, prezes gabinetu węgierskiego, dla uratowania niemiłego węgrom dualizmu w obecnej jego formie prawno-państwowej postanowił zdusić opozycyę w sejmie porzednim przez uchwalenie w sposób brutalny wniosku posła Daniela obostrzającego regulamin obrad. Wniosek ten, uchwalony wśród oburzenia i protestu partyi narodowej, dążącej do niezawisłości politycznej Węgier, zdruzgotał poprzedni parlament węgierski i wypłynął na porządek dzienny izby poselskiej w nowoobranym parlamencie.

Prawo Daniela nigdy w wykonanie nie weszło, nie dla jego więc istoty, ale dla obrachunku z nadużyciem władzy wobec swobody obrad parlamentarnych Franciszek Kossuth, jako pierwszy punkt porządku dziennego, w zebranej po nowych wyborach izbie sejmowej na pierwszą sesyę, postawił wniosek o zniesienie uchwały z dnia 18 listopada r. 1904. Uzasadniając ten wniosek poseł Güliner, w namiętnych słowach skreślił obraz tego dnia pamiętnego w dziejach Węgier.

Tu wypada nam przypomnieć czytelnikom, że prawo, ograniczające swobodę obrad i dozwalające przy pomocy brutalnej siły zgnieść opozycyę mniejszości, uchwalone zostało wśród największej wrzawy, pośród której ani treści wniosku, ani odczytywanego przez Tiszę odręcznego pisma cesarskiego i protokułów usłyszeć było nie sposób.

Dla ratowania sytuacyi w dniu 5 kwietnia r. b. w wigilię otwarcia sesyi sejmowej, pierwszej po nowych wyborach, zebrała się na naradę, pod przewodnictwem hr. Stefana Tiszy partya liberalna

Szło właśnie o to, jak należy postąpić na wypadek, jeżeli Franciszek Kossuth postawi wniosek o zniesienie prawa z dnia 18 listopada r. b. o obostrzeniu regulaminu obrad sejmowych Z inicyatywy ministra prezydenta hr. Stefana Tiszy postanowiono w danym razie przy obradach nad takim wnioskiem Kossutha, aby jeden z członków partyi liberalnej oświadczył, że cała partya głosuje za odrzuceniem wniosku.

Następnie obradowano nad sprawą o wyborze komisyi dla zredagowania adresu do króla, przyczem hr. Tisza radził całej partyi, aby głosowała przeciw podaniu adresu, gdyż teraz nie pora na adresy. Partya liberalna zgodziła się na to, ponieważ według obyczajów parlamentarnych do komisyi adresowej wybierają się tylko przedstawiciele większości parlamentarnej, w nowo zaś wybranej izbie węgierskiej, większość i to znaczną stanowi stronnictwo narodowe, które przedewszystkiem pociąga gabinet Tiszy do odpowiedzialności za pogwałcenie konstytucyi i stawia go przed sądem parlamentu. W takich zaś warunkach do komisyi adresowej ani jeden z członków partyi liberalnej nie mógłby być wybranym. Dlatego też hr. Tisza zaproponował, aby przy obradach nad adresem wzniesiono projekt adresu wyłącznie od partyi liberalnej, jako od partyi mniejszości, na co pozwalają zwyczaje parlamentarne.

W zakończeniu minister-prezydent gabinetu naryswał w krótkich słowach obraz obecnego położenia polityki wewnętrznej na Węgrzech, wykazując dobrą wolę w usiłowaniach, zarówno jego samego, jakoteż i całej partyi liberalnej, aby zażegnać przesilenie i utworzyć gabinet koalicyjny. Ku współubolewaniu hrabiego wszystkie usiłowania nie doprowadziły do poszczególnych rezultatów i zmusiły go stać u steru rządu dalej, pomimo, że nie ma poparcia w sejmie i nie może liczyć, aby je zdobył.

Hrabia Tisza, jak się wyraził, gorąco pragnie wyjść jaknajprędzej z tego dwuznacznego położenia, nietylko ze względu na siebie, ale i z uwagi na partyę liberalną, postawioną w fałszywem świetle. Im prędzej zerwie ona nici, łączące ją z rządem, tem lepiej, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy powaga jej w kraju słabnie.

Partya niezawisłości wszelako jednogłośnie odrzuciła zaproponowany jej przez koronę kompromis, na zasadzie którego projektowano sformowanie czasowego ministeryum i odłożenie na dwa lata powiększenia kredytów na cele wojskowe. Podobne postępowanie partyi niezawisłości, stanowiącej dziś poważną bardzo większość sejmową i niezmiernie popularnej w całym kraju, wywołało wielkie niezadowolenie w Wiedniu, gdzie liczono, że projekt korony podtrzyma Franciszek Kossuth, który jakoby uczynił w tym duchu przyrzeczenie podczas audyencyi swej u cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu.

Kossuth z tego powodu opublikował swoje wyjaśnienie, w którem utrzymuje, że zgoda jego na kompromis była uwarunkowana odroczeniem na lat dwa większej części wzmocnionych kredytów wojskowych. Ponieważ jednak ministeryum wojny w projekcie kompromisu odkłada z 450 milionów kredytu tylko 85 milionów, przy czem ucierpi na tem głównie artylerya honwedów, dawno już Węgrom obiecana i wprowadzenie dwuletniej służby w szeregach armii, więc wynika z tego, że ministeryum w rzeczy samej nie uczyniło żadnego ustępstwa, zatem i kompromis nie może dojść do skutku.

Tak, jak obecnie rzeczy stoją na Węgrzech, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że madziarzy ani na krok nie ustąpią, dopóki nie doprowadzą do rozdziału celnego Węgier od Austryi i nie otrzymają narodowej armii węgierskiej, co będzie równoznacznem zamianie dualistycznego ustroju państwa austro-węgierskiego na unię osobistą.

Do takiego ustroju państwowego Węgry dążą już od dawna, a dopomaga im w tem w wysokim stopniu zamęt, panujący w życiu parlamentarnem Austryi i agitacya wszechniemców, drażniąca ludy słowiańskie państwa Habsburgów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przemysława. Jutro Myślimira.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro „Halka", opera Moniuszki. Występ Myszugi. Początek przedstawienia o godz. 8¼ wieczorem.

KONCERT. Dziś koncert mistyczny Tow. muzycznego w teatrze Wielkim. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

CYRK. Dziś i jutro przedstawienie. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro ogólne zebranie członków Szkółki Rzemiosł w Przytułku dla starców i kalek. Początek o g. 8 wieczorem.

— Jutro zebranie członków Bałuckiej Kasy pożyczkowej, Mikołajewska 54. Początek o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA.

Ze szkoły handlowej. W dniu jutrzejszym wszyscy uczniowie łódzkiej szkoły handlowej zostają rozpuszczeni na ferye świąteczne. Lekcye rozpoczną się na nowo w d. 8 maja r. b.

Kasa pomocy dla chorych Wczoraj o g. 6 wieczorem, pod przewodnictwem inżyniera p. Sopoćki, odbyło się trzecie posiedzenie delegatów w sprawie opracowania ustawy Kasy pomocy lekarskiej dla oficyalistów kolei elektrycznej miejskiej i ich rodzin.

Zastanawiano się nad ułożeniem i zredagowaniem dalszych artykułów ustawy.

Następne posiedzenie odbędzie się za tydzień.

Poczta i telegraf. Dochody tutejszego oddziału poczty i telegrafu za okres czasu od 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym powiększyły się o rub. 25,000, jak wskazują dane, zaczerpnięte u źródła.

Z Banku handlowego łódzkiego. Zarząd banku Handlowego łódzkiego zaprojektował wydanie akcyonaryuszom dywidendę za rok ubiegły w stosunku 8 proc.

Z Kochanówki. W gmachu Przytułku dla starców i kalek odbyło się posiedzenie Komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce pod Łodzią. Przewodniczył prezes instytucyi dr. Karol Jonscher. Załatwiono sprawy następujące:

1) Postanowiono nie przyjmować na przyszłość do zakładu takich chorych, którzy nie są stałymi mieszkańcami Łodzi nawet w tym wypadku, gdy będą przysłani przez Magistrat m. Łodzi. Tacy chorzy mogą być jednak umieszczeni w zakładzie, jeżeli Magistrat zaopatrzy chorego w zobowiązanie, że koszty kuracyjne pokryje kasa miejska.

2) Wysłuchano sprawozdania naczelnego lekarza dr. Jana Mazurkiewicza o ruchu chorych za miesiąc marzec. Według tego sprawozdania okazuje się, że w dniu 1 marca było 118 chorych, mianowicie 63 mężczyzn i 55 kobiet. W ciągu marca przybyło 12 chorych, wystąpiło 5, pozostało zatem w d. 1 kwietnia 125 chorych, w tem 69 mężczyzn i 56 kobiet. Z ogólnej liczby 130 chorych na utrzymaniu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności było 41, na koszcie miasta 27, na koszcie fabryk 23 (w tej liczbie 4 niepłacących), na koszcie gmin 1, na koszcie dozoru bóżniczego 1, na koszcie rodzin 37.

3) Przejrzano i sprawdzono rachunki zakładu, według których wydatkowano ogółem w ciągu miesiąca marca rub. 6753 kop. 57, na którą to sumę złożyły się, oprócz rachunków bieżących, i wiele innych oddawna zaległych.

4) Przyjęto do wiadomości o poczynionych na rzecz Zakładu ofiarach w naturze przez następujące osoby: pp. Karolostwa Weilów 132 tomy książek, p. Sieklucką 34 tomy, pana prezydenta m. Łodzi 11 funtów wieprzowiny, 58 funtów wędlin, trzeci Komitet cyrkułowy damski bezpłatne uszycie 31 powłoczek dużych, 6 koszul męskich, 63 ręczników, 26 fartuchów, 2 kobiece spódnice i 3 kaftany, p. F. Zasackiego gazety z ubiegłego miesiąca.

Spółka rolnicza w Kalinie, w parafii rzgowskiej, zawiązana dzięki energii miejscowego proboszcza ks. P. Załuski, rozwija się niezmiernie pomyślnie. W ciągu 1½ miesiąca, jakie upłynęło od założenia, miała ona do 1000 rb. obrotu za zboże siewne, len, koniczynę. Samych drzewek owocowych sprowadzono do 700 sztuk. Uczestnicy chwalą, że towar jest dobry i tani.

Tak samo doskonale rozwija się spółka rolnicza w samym Rzgowie. Bywają dni, że obrót dochodzi 60 rb., zwykły targ dzienny wynosi około 15 rb.

Na prefekta szkoły dwuklasowej miejskiej w Tuszynie został przed 1½ rokiem przedstawiony miejscowy proboszcz ks. kanonik W. Charuba. Gdy po upływie przeszło roku nie nadchodziła odpowiedź i dzieci przez ten czas nie korzystały wcale z nauki religii, opiekun szkoły p. K. Jopkiewicz zwrócił się do dyrektora Abramowicza z prośbą o radę. W tych dniach nadeszła odpowiedź od dyrekcyi naukowej, według której dotąd nie nadeszła z rządu gubernialnego opinia o prawomyślności ks. kanonika Charuby; gdy nadejdzie, dyrekcya wyda odpowiednie rozporządzenie.

Z Komitetu przeciwżebraczego. Z powodu nadchodzących świąt, posiedzenie sekcyi wsparć odbędzie się 13 b. m. (we czwartek) o godz. 8 wieczorem w Przytułku starców i kalek (Dzielna № 52). Ze względu na liczne prośby o pomoc, pożądany jest jaknajliczniejszy udział pp. opiekunek.

Na «Kroplę mleka». Zarząd łódzkiego oddziału Towarzystwa hygienicznego warszawskiego, pragnąc przysporzyć funduszu tak pożytecznej instytucyi, jaką jest „Kropla mleka», projektuje zorganizować zabawę ogrodową w drugiej połowie maja r. b. W tym celu Zarząd zwrócił się do Stowarzyszenia śpiewaczego «Lira» z prośbą o przyjście z pomocą i urządzenie zabawy ogrodowej na wzór tej, jaką Stowarzyszenie zorganizowało w roku ubiegłym na rzecz robotników pozbawionych pracy.

Sądzić należy, że «Lira» poprze szlachetne zabiegi Zarządu Towarzystwa hygienicznego i

zajmie się urządzeniem projektowanej zabawy ogrodowej, przyczyniając się do powiększenia środków „Kropli mleka", aby mogła wykarmić jak największą liczbę niemowląt i małych dzieci podczas panującej obecnie nędzy.

Z Pogotowia ratunkowego. W marcu r. b. Pogotowie było czynne 302 razy (o 42 więcej niż w tymże miesiącu roku ubiegłego), udzielając pomocy w 158 wypadkach uszkodzeń zewnętrznych, w 83—nagłych zasłabnięć, w 17—otrucia, w 3—porodów, w 3—obłędu, w 2—symulacyi i w 7—nagłej śmierci. Ran, zadanych nożem, zanotowano 36 (w marcu roku zeszłego 16). Przewieziono 59 poszwankowanych.

Wydatkowano 980 rb. 99 kop., wpłynęło zaś 459 rb. 75 kop. (w sumie tej z ofiar 29 rb. 50 kop.). Znowu więc niedobór w sumie 521 rb. 24 kop.

Działalność Pogotowia, stale się wzmaga, stale także w tym roku wzrasta niedobór, który w dniu 1 b. m. dosięgnął już sumy 2,600 rub. Nieprzyjazne okoliczności, pozbawiają w roku bieżącym Pogotowie zasiłku z zabaw, zasiłku zwykle bardzo znacznego, wobec czego dalsze deficyty, które dotkliwie odczuje byt instytucyi, będą niechybne, jeżeli nie pośpieszy z pomocą ogół. To też sprawę tę gorąco poleca się uwadze i łaskawym względom, członków Pogotowia, oraz szerokiemu ogółowi.

W marcu r. b. złożyli ofiary: 1) za okazanie pomocy pp.: S. 2 rb., Z. War. 5 rb.; 2) Kółko pracowników drogi żel. Fabr.-łódzkiej za pośrednictwem „Rozwoju" 22 rb. 50 k.

Za wymienione ofiary i łaskawe pośrednictwo składa niniejszem serdeczne podziękowanie Zarząd.

W celu uczynienia zadość słusznym pretensyom w sprawie niedoszłej do skutku maskarady, zamknięcie odnośnego rachunku odkłada się do dnia 18 kwietnia r. b. Do tego terminu zgłaszać się można codziennie do kancelaryi Pogotowia w godz. 2—3 po południu.

Z kolei. Wczoraj, o godz. 11 przed południem, specyalnym pociągiem kolei Fabryczno-Łódzkiej przyjechał do Łodzi wiceprezes tej kolei p. Hipolit Cieszkowski.

Po przybyciu p. Cieszkowski zaprosił do biura dyrekcyi delegatów, kiedy mu dano szczegółowe wyjaśnienia, przyrzekł słowem honoru, że prośbie pracowników stanie się zadość. W skład komisyi ze strony kolei wejdą pp. Kopytowski, Czapski i Krzyżanowski, a ze strony pracowników, wybrani przez nich pp. Idzikowski, Owsiany i Swalski.

Zaprzestanie pracy. Dziś rano stanęły wszystkie oddziały fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie. Robotnicy stawiają nowe żądania co do unormowania czasu roboczego i podwyższenia płacy.

Pracownicy księgarscy. Przed kilku dniami zamieściliśmy żądania pracowników księgarskich, przedstawione pracodawcom, warunkujące ograniczenie godzin zajęć i polepszenie ich bytu.

Otóż obecnie, jak się dowiadujemy, wynik powyższej sprawy jest taki, że firma księgarska Fiszera, postanowiła w tych dniach zwołać zebranie wszystkich właścicieli księgarni łódzkich, na którem rozważane będą poszczególne punkty przedstawionych żądań.

Nadmienić należy, że w zebraniu wezmą także udział i delegaci ze strony pracowników, w celu bliższego porozumienia się głównie co do niektórych tylko punktów, gdyż znaczna część żądań została zasadniczo przyjęta przez pracodawców.

Wobec zapewnienia ze strony firmy Fiszera, że sprawa unormowania pracy zostanie w tych dniach uregulowana, wszyscy strejkujący pracownicy, w liczbie 13 tu, powrócili do swoich zajęć.

Ze Zgromadzenia rzeźników. Po półtora miesięcznych sporach, układach itd. nastąpiło porozumienie pomiędzy majstrami a czeladnikami rzeźnickimi. Jedni i drudzy zrobili wzajemne ustępstwa.

Dla utrwalenia tego węzła solidarności, w dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża ks. Paciorkowski w asystencyi księży Fajęckiego i Bredsznajdra odprawił Mszę św., po skończeniu której ks. Bakalarczyk wypowiedział mowę do licznie zebranych w kościele majstrów i czeladników.

— Wczoraj o godz. 6 wieczorem w lokalu Millera przy ulicy Mikołajewskiej odbyło się kwartalne zebranie Zgromadzenia majstrów rzeźnickich.

Komisya rewizyjna po sprawdzeniu ksiąg kasowych i kasy, znalazła w niej gotówką 436 rb. 66 kop., a wszystkie dowody usprawiedliwiające wpływy i wydatki w porządku. Z powodu, że niektórzy majstrowie w sposób nieraz ubliżający starszemu majstrowi wyrażają się o wydatkach z kasy Zgromadzenia, postanowiono utworzyć specyalną komisyę, której zadaniem będzie każdy wydatek sprawdzić i orzec, czy on był zrobiony legalnie, jako też i decydować o wydatkach poważniejszych. Po zatem załatwiono kilka spraw bieżących.

Spadki. Łódzki wydział hypoteczny przy XIII rewirze sądu pkoju, ogłasza o następujących spadkach:

Po Alfredzie Hamberger, zmarłym dnia 23 sierpnia 1904 roku, wierzycielu sum, zabezpieczonych na nieruchomościach w Łodzi: a) 12,000 rb. z kaucyą 1,200 rb. na nieruchomości pod № 690a, b) 10,500 rb. z kaucyą 1,050 rb. na nieruchomości pod № 830, c) 2,000 rubli z kaucyą 300 rb., 600 rb. z kaucyą 60 rb. i 3,000 rb. z kaucyą 300 rb., na nieruchomości pod numerem 789 i d) 4,000 rb. z kaucyą 400 rb. na nieruchomości pod numerem 813fg; Michale Landau (vel Landau Kronenberg), zmarłym w Warszawie 8 listopada 1902 r., na korzyść którego zabezpieczono na nieruchomościach w Łodzi pod №№ 766A, 767B i 768e kaucyę w sumie 10,000 rubli; Lejzorze, Luzerze Herńzu Frejdenrejchu, zmarłym w Łodzi dnia 27 czerwca 1900 r., współwłaścicielu nieruchomości w Łodzi pod № 1427b; Salamonie Landau, zmarłym w Meranie d. 19 kwietnia 1903 r., współwłaścicielu firmy „Wilhelm Ginsberg" na korzyść której zabezpieczono na nieruchomościach w Łodzi różne sumy i kaucye, mianowicie: a) 9,201 rb. 12 kop. na nieruchomości pod № 54d, b) kaucya 40,000 rb. na nieruchomości pod numerem 722a, c) kaucya 2,000 rb. na nieruchomości pod № 28a, d) kaucya 30,000 rb. na nieruchomości pod numerem 575, e) suma 25,700 rb., z kaucyą 6,000 rb. i z kaucyą 20,200 rb. i 25,000 rb. na nieruchomości pod № 770, e) suma 4000 rb. z kaucyą 800 rb. i z kaucyą 20,200 rb. na nieruchomości pod № 573b, f) suma 3,500 rubli z kaucyą 5,000 rb. na nieruchomościach pod №№ 271f i 1210 i g) suma 6,396 rb. 7 kop. z procentami i sądowemi kosztami 410 rb. 81 kop., jak również pozostałość kaucyi w sumie 8,400 rb, nie zamienionej na dług, na nieruchomości pod № 272i; Albinie Justynie Bajer, zmarłej w Łodzi dnia 3 listopada, wierzycielce sumy 10,000 rb. z kaucyą 1,100 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 795; Emmie Hirszer, zmarłej w Łodzi dnia 28 listopada 1904 r., wierzycielce sumy 7,000 rb., z kaucyą 700 rb., zabezpieczoną na nieruchomości pod nr. 836c; Adolfie Hoffrichterze, zmarłym w Niemczech 14 sierpnia 1904 r. współwłaścicielu firmy „Karol Hoffrichter", współwłaścicielu nieruchomości w Łodzi pod №№ 579 i 580, 578 i 871, jak również wierzyciela $^{4}/_{6}$ części sumy 9,000 rb. na nieruchomości pod nr. 1331; Ferdynandzie i Auguście małżonkach Rate, zmarłych: on dnia 12 lutego 1892 roku, ona dnia 4-go sierpnia 1904 roku, właścicieli nieruchomości w Łodzi pod №№ 1374 i 1374a; Mindli Surze Barstein, zmarłej w Łodzi dnia 13 sierpnia 1894 r., współwłaścicielce nieruchomości pod nr. 211W.

Osoby, zainteresowane w tych spadkach, winny swe pretensye wnosić do wydziału hypotecznego do dnia 30 września 1905 roku.

Grand Cafe. Skarżą się goście nieustannie na niesłychane brudy, jakie zapanowały w tej „luksusowej kawiarni". Filiżanki wycierają się widocznie brudnemi szmatami, bo są wewnątrz czarne, spodeczki często podają się gościom już raz używane i potem nie zmyte.

Wartoby zwrócić pilniejszy nadzór na utrzymanie porządku.

Wypadek zbiorowego zemdlenia. Wczoraj w farbiarni Artura Meistra, pod Rudą Pabianicką — nagle zasłabło pięć robotnic.

Zarząd fabryczny, obawiając się przykrych następstw, wezwał natychmiast lekarza, który stwierdził omdlenie, wywołane ogólnem wyczerpaniem sił z powodu słabego odżywiania się podczas teraźniejszego «postu.»

Po zastosowaniu środków wzmacniających siły, robotnice powróciły dziś do pracy.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Widzewskiej nr. 145 Antonina Smolarkiewicz, lat 30; na ul Benedykta nr. 51 Marcin Fanczkowski, lat 44; na ul. Piotrkowskiej nr. 46 Maryanna Tomczak, lat 30; na ul. Skwerowej nr. 9 Anna Chruścielska, lat 31; na ul. Widzewskiej nr. 11 Marcin Piątkowski, lat 86; na ulicy Aleksandrowskiej nr. 71 kobieta, lat około 45, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu; na ulicy Zgierskiej nr. 26 Abram Bursztyn, lat 45 i na ul. Targowej nr. 61 Paulina Simon, lat 37, odwieziona została do szpitala Czerwonego Krzyża. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu, z wyjątkiem ostatniej.

Ciężkie oparzenie. Na ul. Długiej nr. 28 Stanisławowi Piaseckiemu, 42-letniemu mularzowi, zajętemu przy budowli, przez nieostrożność wapnem zasypano oczy, wskutek czego został ciężko poparzony. Przyprowadzono na stacyę Pogotowia, skąd, po udzieleniu mu doraźnej pomocy, odesłano go do specyalisty.

Z okna. Na ul. Wólczańskiej nr. 238 Marta Reut, 3-letnia córka robotnika fabrycznego, przez otwarte okno wypadła na bruk z wysokości jednego piętra. Upadek był o tyle szczęśliwy, że dziecko, prócz potłuczenia, innego szwanku nie poniosło. Do R. wezwano Pogotowie.

Kradzież z włamaniem. Niewykryci dotąd złoczyńcy, za pomocą wyłamania ściany, dostali się z pustego placu na terytoryum fabryczne Franciszka Kindermana przy ul. Łąkowej nr. 1, następnie, dostawszy się do składu, zabrali 33 pudy wełny, wartości 682 rb.

Zemsta cygana. Wczoraj na targu końskim cygan Doliński w czasie kłótni zranił niebezpiecznie nożem woźnicę, Jana Woźniaka.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. *(A. D.)*. Wczoraj odbyło się w teatrze Wielkim przedstawienie operowe na rzecz Kolonij letnich. Należało przypuszczać, że teatr będzie wyprzedany do ostatniego miejsca; publiczność nasza okazała się opieszałą, gdyż stawiła się na przedstawienie w małej ilości.

Wybrano operę Offenbacha „Opowieści Hofmana", rzecz już dla łodzian nie nową, lecz zawsze z przyjemnością słuchaną. Szkoda, że Komitet nie postarał się w swoim czasie o występ swojskiego śpiewaka A. Myszugi, w której bądź operze Moniuszkowskiej, jestem pewny, że teatr byłby zapełniony od góry do dołu i że cel dobroczynny byłby osiągnięty w zupełności.

Całość wczorajszego wystawienia „Opowieści Hofmana" wyszła dobrze i publiczność szczerze oklaskiwała solistów, jakoteż i sceny zbiorowe. Postaci Coppelia, Dapertutta i Miraerta w zastępstwie p. Silviniego odśpiewał zdolny barytonista p. Miller.

Role główne wykonali: pp. Bielska, Maryewska i p. Olszewski, wywiązując się z nich ku zadowoleniu ogółu.

Orkiestra, powiększona przez amatorów, sprawiała się pod batutą p. Hołodeńki wzorowo.

Korespondent petersburski «Warszawskiego Dniewnika» donosi:

«W dniu 20 kwietnia książę M. I. Chiłkow, minister komunikacyj, wyjeżdża na Syberyę. Podróż ministra będzie długotrwałą, ponieważ książę Chiłkow zrewiduje szczegółowo rzeki syberyjskie i będzie obecny przy wykonaniu niektórych prac, dążących do ulepszenia dróg wodnych. Oprócz tego minister udzieli osobiście pewnych wskazówek, co do przyśpieszenia przewozu po tych drogach niektórych ładunków wojskowych, przeznaczonych na Daleki Wschód. Po szczegółowej rewizyi dróg wodnych minister zrewiduje koleje syberyjskie, na których przeprowadzone zostaną nadzwyczajne roboty w celu zwiększenia ich zdolności przewozowej.»

*

Korespondent sosnowicki «Warszawskiego Dniewnika» donosi:

„W dniu 10 kwietnia r. b. przy spełnianiu obowiązków służby został ciężko ranny nożem w bok naczelnik miejscowego kantoru państwowo telegraf cznego I. P. Kradeckij. Cios wymierzył mu urzędnik tegoż kantoru Pianowski, który przybył na służbę w stanie nietrzeźwym. Starał się on zadać jeszcze drugi cios swemu naczelnikowi, lecz został obezwładniony w porę przez nadbiegłą pomoc.

Motywem zbrodni, jak opowiadają, były nieporozumienia wynikłe na gruncie służbowym. Stan rannego budzi dość poważne obawy. Pianowski aresztowany."

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
11/IV 1 ppł.	732.1	+15.0	49	Pd W 0	Z dnia 11/IV Temperatura max. +17.0° C. Temperatura min. +5.5° C. Opadu 1.8
11/IV 9 w.	732.0	+12.0	91	Pd Z 1	
12/IV 7 r.	732.3	+ 9.8	92	Pd 0	

Z Irkucka.

—o—

Ś. p. ks. Józef Rózga, zmarły niedawno w Irkucku, urodził się w r. 1833 w gub. kowieńskiej. Po skończeniu seminaryum duchownego w Worniach, był wikaryuszem w Szestnikach. W r. 1863 skazany był na śmierć, lecz karę zamieniono mu na ciężkie roboty, w których przebył do r. 1860 w Akatni. W r. 1876 otrzymał pozwolenie na odprawianie Mszy św., a w dwa lata później mianowany został wikaryuszem. Po śmierci proboszcza otrzymał stanowisko proboszcza irkuckiego. Ś. p. ks. Rózga cieszył się ogromnym szacunkiem i popularnością w Irkucku. Za trumną jego postępowały ogromne tłumy mieszkańców Irkucka. Zasługi zmarłego uczcił serdecznem przemówieniem inż. Henryk Krajewski.

Z prasy rosyjskiej.

—?—

Ministeryum skarbu ogłasza w „Torg. Prom. Gaz.», iż pogłoska, jakoby projekt reformy podatku przemysłowego został odroczony na czas dłuższy, nie zgadza się z rzeczywistością. Przeciwnie, projekt reformy będzie wkrótce wykończony, z uwzględnieniem zresztą niektórych uwag, poczynionych przez przemysłowców, i już w przyszłym tygodniu projekt ten będzie rozesłany do opinii innych dekasteryj.

*

W „Praw. Wiest.» czytamy: W dniu 30 ym marca, około godziny 10 zrana, na jednej z najludniejszych ulic Dźwińska, ul. Ryskiej, na pomocnika policmajstra dźwińskiego Bułygina napadło czterech młodych żydów, z których jeden wystrzelił z rewolweru do Bułygina z tyłu. Kula przebiła czapkę i zraniła skórę, nie uszkodziwszy czaszki. Trzej pozostali żydzi otoczyli Bułygina i dali do niego 7 strzałów, które jednak wszystkie chybiły. Złoczyńcy, strzelając do ścigającego ich policyanta Rela, zdołali zbiedz. Dzięki zarządzeniu policyi, jeden ze złoczyńców mieszczanin Abram Sztejman, został aresztowany i oddany pod sąd wojenny z art. 279.

*

«Ruś» pisze co następuje:

„W ministeryum sprawiedliwości przystąpiono do zbierania szczegółowych wiadomości o osobach, zajmujących stanowiska służbowe, rządowe w Królestwie Polskiem od r. 1877, a wyznających wiarę rzymsko-katolicką. Ministeryum sporządza dokładne listy tych osób.

Jak wiadomo, dnia 1 czerwca 1876 r., za sprawowania urzędu ministra sprawiedliwości przez hr. Pahlena nastąpiła reorganizacya sądownictwa w Królestwie Polskiem, utworzono warszawski okręg izby sądowej i w kraju poczęły obowiązywać ustawy rządowe z 20 listopada 1864 roku z najrozmaitszemi ograniczeniami. W celu zrusyfikowania kraju poczęto coraz bardziej ograniczać liczbę osób rzymsko-katolickiego wyznania i urodzonych w kraju, przyjmowanych na służbę rządową w obrębie okręgu warszawskiego. Osoby te dopuszczano przeważnie tylko do stanowisk służbowych niższych, jak np. zastępcy sędziego śledczego i t. d.

Rozpoczęte w ministeryum sprawiedliwości prace około zgromadzenia danych o rzymskich katolikach, zostających na służbie rządowej, pozwalają wnioskować, że rzymscy katolicy otrzymają nowe prawa co do wstępowania na służbę w obrębie okręgu sądowego w kraju nadwiślańskim.

*

«Syn Otieczestwa» dowiaduje się, że Komitet ministrów wkrótce przystąpi do rozważenia kwestyi zniesienia niektórych generał gubernatorstw.

*

„Słowo» donosi, że opracowanie punktów zasadniczych, mających na celu prowadzenie w życie Reskryptu Najwyższego na imię ministra spraw wewnętrznych Bułygina (o powołaniu przedstawicieli ludności do udziału w pracach prawodawczych), powierzono pozostającemu przy ministeryum spraw wewnętrznych Krzyżanowskiemu, który w dniu 28 marca przedstawił ministrowi dokładny memoryał, dowodzący, że zwołanie rady należy koniecznie odroczyć. Krzyżanowski spodziewa się, że pracę swą ukończy w drugiej połowie kwietnia (w początkach maja).

*

Pod tytułem Wzorowy system gazeta „Słowo" petersburskie w rubryce «Z życia» drukuje bardzo ciekawą petycyę, zredagowaną przez nauczycieli ludowych petersburskich:

„Jest to wprost—pisze „Słowo"—akt oskarżenia przeciw ministeryum oświaty. Jest to jeden z tych nielicznych aktów oskarżenia, z których ani słowa wyrzucić nie można i po przeczytaniu których nawet adwokaci zrzekają się obrony oskarżonego.

Długoletnie doświadczenie doprowadziło nauczycieli ludowych i działaczów na polu oświaty ludowej do przekonania, że rząd stawiał przeszkody rozpowszechnianiu oświaty ludowej i świadomie podtrzymywał ciemnotę w narodzie, jako opokę swego istnienia.

Jeżeli mamy wierzyć nauczycielom—dlaczegóżbyśmy wierzyć im nie mieli — to cały system naukowy był jeno wspaniałą dekoracyą, zasłaniającą i zabezpieczającą od wtargnięcia światła tam, gdzie dziś panują ciemnota i zabobon. Były szkoły, byli nauczyciele, biblioteki, obrazy niknące, inspektorzy, dyrektorzy, lecz nie było oświaty.

W petycyi szczegółowo podane są przyczyny dlaczego się tak działo.

Ministeryum oświaty dość miało do roboty, nieporównanie więcej, niż gdyby na seryo zajmowało się sprawą oświaty ludowej.

Ministeryum przeszkadzało nauczycielom do łączenia się i jednoczenia.

Wszystkiemi sposobami przeszkadzało im uzupełniać swoje wykształcenie. Nie pozwalało na zjazdy, kursy, związki.

Prześladowało zebrania nauczycielskie. Karało za znajomości prywatne. Podtrzymywało nieprawnie położenie nauczycielów i z rozmysłem trzymało ich w poniżeniu, sprowadziwszy wynagrodzenie za ich pracę do takiej normy, po za którą zaczyna się już literalnie konanie z głodu.

Nauczyciele zapewniają, że cały ten program wykonywany był z planem z góry powziętym. Był system, byli gorliwi jego wykonawcy, udający na pozór, że rozpowszechniają oświatę, a w istocie rzeczy ochraniający ciemnotę.

Jeden z nauczycieli (P. Pietruszkiewicz), że na jednym z egzaminów inspektor szkół ludowych nie wydał nauczycielce świadectwa na prawo wykładania lekcyj tylko dla tego, że nieostrożnie zdradziła pragnienie żywego współdziałania co do umysłowego rozwoju swych uczniów.

— I egzamin bardzo dobrze pani zdała i zawód swój dobrze znasz pani, a jednak świadectwa nie otrzymasz — odpowiedział na jej prośby inspektor.

Inny znów z inspektorów odmówił świadectwa dla tego, że nauczycielka przed rozpoczęciem lekcyi próbnej nie odmówiła modlitwy. W okręgu tego inspektora bezustannie odmawiano modlitwy.

W ten sposób podtrzymywano system.

«Ja sam pamiętam, pisze jeden z nauczycieli, kiedy przyjechawszy do pewnej wioski w głuchym stepie, wziąłem się energicznie do kształcenia dziatwy włościańskiej. W wiosce tej pośród błotnistego placu wznosiła się maleńka cerkiewka, dalej widać było niskie ogrodzenie

---

258)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 79).

— Proszę Boga, aby mi tylko w inny dzień śmierć zesłał. Jakich tylko przykrości doznawałem na świecie, zawsze wydarzały się w środy.

— Przecież i ślub pułkownika wypadł też w środę.

— To prawda, ale miesiąc miodowy rozpoczął się w czwartek.

— No, to za zdrowie tych miodowych miesięcy, byleby tylko wypadły w piątek.

— A dlaczegóż do pioruna w piątek?

— Żeby nie były podobne do czwartkowych.

— Figlarz z ciebie, adjutancie, zawsze pędzisz w świat za nowinkami. Nic dziwnego, że żona ci niedowierza.

— Bo jest zazdrosna. Mężczyzna powinien zawsze tak postępować, aby miał żonę zazdrosną. Ale co tam o kobietach, słyszałem, że król ma pana awansować?

— Nic pewnego, chociaż dawno już mi się to należy.

— Wartoby królowi przypomnieć.

— Jakim sposobem? Gdybym był tak śmiałym nigdy tego uczynić; sprzeciwia się to prawom armii.

— Za wasze zdrowie i wasz awans, pułkowniku.

— Dziękuję. Gdy dadzą awans, wtedy go oblejemy.

— Jeszcze po jednym. Za zdrowie króla!

— Duszkiem wypiję.

Wstał i wypił.

— Byłem dziś w klubie. Wielka tam uroczystość, muzyka gra tylko serbskie pieśni — mówił Naumowic, wylewając na wazon z kwiatami swoją szklankę wina, tak, aby tego nie dostrzegł Petrowic.

Następnie pili zdrowie królowej.

— I my, chociaż na służbie, wypijemy.

— Dosyć będzie.

— A więc nie chcesz pić zdrowia królowej!— krzyknął podrażniony Petrowic.

— Owszem, wypiję, ale to już za wiele.

— Wino nie mocne.

— To prawda, ale kieliszek po kieliszku, ot i głowa w nieładzie.

— Wy młodzi boicie się wszystkiego: picia, kobiety, boju. Ja butelką pić będę i ciebie przetrzymam.

— Zobaczymy — rzekł niedowierzająco Naumowic i zwrócił się z rozkazem do ordynansa Milkowica.

— Każ przynieść wina. Gdyby piwnica była już zamknięta, poślij do miasta. Gra warta zachodu. Ha, ha, ha... Ja szklanką, a ty butelką!... Zgadzam się na zakład.

— Jaki?

— O dwa kosze szampana.

— Zgoda, bylebyśmy razem wypili.

— Tylko razem, nie lubię sobkowstwa.

Przyniesiono wino. Petrowic wysuszał butelkę po butelce i ciągle dogadywał Naumowicowi, który nie mógł wydążyć opróżnić na czas swojej szklanki.

Wreszcie około północy zabrakło wina, a Lazar Petrowic nie upił się, jak to przewidywał Naumowic. Po wino nie było już gdzie posłać i wreszcie na nic się to nie zdało.

Teraz należało jak najrychlej ułożyć go spać, niechby się choć zdrzemnął.

— Wysuszyliśmy butelki.

— Tak.

— Niema co więcej pić, a więc nasz zakład musi być odłożony.

— Tak, dopóki nie będziemy mieli odpowiedniej ilości wina.

— Milkowic, czy jesteś bardzo senny?

— Trochę. Całą noc nie spałem, ząb mnie bardzo bolał.

— Żołnierza ząb boleć nie może, nic go boleć nie powinno. Za karę staniesz tu i ani oka nie zmrużysz. A pilnie uważaj, aby drzwi dobrze były strzeżone.

— Słucham.

— Jak jutro zejdziesz ze służby, pozwolę ci się dłużej wyspać.

— Słucham.

— Staniesz u drzwi — mówił dalej pułkownik — i ani się poruszysz.

— Słucham.

— Gdyby król wzywał, obudzisz.

— Słucham.

Położyli się na szezlągach. Naumowic czynił wszelkie wysiłki, aby nie usnąć, ale powieki zaczęły mu się kleić i choć je nieustannie przecierał, nic nie pomogło, głowa mu zwisła i opadła powoli z podpierającej ją dłoni na poduszkę.

Petrowic leżał chwilę, potem podniósł się, usiadł na szezlągu i przeciągnąwszy ramiona, wstał.

— Milkowic, czuwasz?

— Do usług, panie pułkowniku.

(d. c. n.).

cmentarza, a po za nim nieobjęty okiem, milczący step.

Ani książek, ani gazet. Z inteligencyi tylko duchowny, wdowiec, który po całych dniach siedział w swej izdebce o skrzypiącej podłodze, patrzył się na plac pusty i pił kieliszek wódki jeden po drugim, zagryzając czerstwym chlebem. O «systemie» nie miałem pojęcia i przypuszczałem, że obowiązkiem moim jest tylko uczyć i uczyć. I pracowałem z zapałem właściwym wszystkim młodym nauczycielom. Pewnego dnia dżdżystego nieoczekiwanie zjechał inspektor.

Dlaczego wasi uczniowie czytają? Wszak przeszło dopiero dwa miesiące. Powinni znać jeno litery—nic więcej.

Rachują do stu? Pan cyrkularzów nie czyta. W pierwszym roku nie dozwolone przekraczać granic dziesiątka. Jeżeli pan będziesz w ten sposób prowadził naukę—przeniosę pana na gorsze miejsce.

Później chciałem pomówić z inspektorem o zadaniach wychowańców, o oświacie ludowej, lecz inspektor był głuchym na moje zapytania. Długo siedział w mojem mieszkaniu, oczekując na konie, patrzył na mnie bezmyślnemi oczami i wolno przeżuwając rozmoczone sucharki, pouczał mnie, że linijki w kajetach nie powinny być szersze nad 7 linij i że cyrkularze w żadnym wypadku nie powinny być lekceważone".

System urabia ludzi.

Wytwarzając przeszkody rozwojowi oświaty ludowej—piszą w końcu swej petycyi nauczyciele ludowi petersburscy, rząd biurokratyczny jest przyczyną ciemnoty pośród ludu.

Niepodobna sformułować oskarżenia krócej i jaśniej.

Ministeryum oświaty i jego organy stały na wysokości zadania, dodaje „Słowo".

Świadczy o tem wielomilionowa ciemna i zabobonna masa ludu włościańskiego.

Wzorowy system znalazł wzorowych wykonawców.

*

Cenzurze, której podlegają telegramy, wysyłane z jednej miejscowości do drugiej w obrębie państwa, poświęca „Now. wremia" specyalny, zawierający wiele szczegółów artykuł.

Telegraficzna cenzura—czytamy tam—ma to do siebie, że w dziedzinie jej każdy urzędnik telegrafu poczuwa się do prawa rozporządzać się według własnego widzenia rzeczy. Nie przyjmuje depeszy, oświadczając, że sprzeciwia się jej tekst otrzymanemu prywatnemu przepisowi. Okazuje się, że rozkaz wydany był bynajmniej nie przez ministeryum spraw wewnętrznych, ani nawet przez zarząd poczt i telegrafów, ale że któryś z dostojników administracyi prowincyonalnej zastrzegł przez telefon, aby depesz o tem lub owem, albo dotyczących danej osobistości — nie przyjmować.

Zdarza się przeto często, że prowincyonalny korespondent telegrafuje do petersburskiego lub moskiewskiego dziennika o wydarzeniu, zaszłem w danem mieście prowincyonalnem. Telegrafista nie przyjmuje depesz. Nazajutrz w prasie miejscowej zjawia się szerokie i długie opisanie wydarzenia które w urzędzie telegraficznym uznano za niecenzuralne. Bo cenzura prasowa ma nieraz całkiem rozbieżny pogląd na dany wypadek lub sprawę z poglądem cenzury telegraficznej.

Bywały przypadki nieprzyjmowania depesz, stwierdzonych podpisem gubernatora lub naczelnika kancelaryi gubernialnej. Zazwyczaj puszczenie lub niepuszczenie telegramu zależy od tego, który cenzor telegraficzny czyta depeszę. Jednemu wyda się ona możliwą, drugiemu niemożliwą. Trzeci nie puści depeszy «na wszelki przypadek», aby nie brać na siebie możliwej odpowiedzialności.

„Biurokracya nasza — kończy «Now. wremia»—wciąż patrzy na telegramy, tak dziś pospolite, jak na coś specyalnie pachnącego siarką. Jeżeli już nie podlegają cenzurze depesze, wysyłane zagranicę, racyi niema najmniejszej cenzurować telegramów, rozsyłanych w obrębie państwa».

*

Według informacyj „Syna Otiecz.", prace komisyi prasowej będą ukończone w połowie maja, a w październiku będzie gotowy zupełnie projekt nowej ustawy prasowej. Po zatwierdzeniu przez komisyę, będzie on rozesłany do opinii różnych dekasteryj. Podkomisya wyznaczona dla przejrzenia praw karnych, dotyczących przestępstw prasowych i opracowania w razie potrzeby projektu nowych praw, domaga się dokładnego określenia swych funkcyj, wskutek czego komisya prasowa powróci jeszcze do tej sprawy na jednem ze swych najbliższych posiedzeń.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 11 kwietnia. Akademia nauk, skutkiem zapytania ministra oświaty w wykonaniu Najwyższej zatwierdzonej uchwały Komitetu ministrów z d. 21 stycznia st. st, orzekła się za koniecznością natychmiastowego odwołania istniejących ograniczeń przy użyciu języka małoruskiego w druku.

Petersburg, 11 kwietnia. W Radzie państwa d. 16 b. m. będzie rozważana sprawa powiększenia niektórych podatków w związku z wydatkami, wywołanemi wojną z Japonią.

Petersburg, 11 kwietnia. Wprowadzenie w wykonanie nowego kodeksu karnego z d. 22 marca 1903 r., razem z nową ustawą o przestępstwach służbowych i dodatkowemi postanowieniami ministeryum skarbu, projektowane jest z d. 1 stycznia 1906 r.

Petersburg, 11 kwietnia. W ministeryum spraw zagranicznych wymieniono ratyfikacyę konwencyi rosyjsko-duńskiej z d. 16 lutego r. b. o sądach polubownych.

Petersburg, 11 kwietnia. W «Torgowo-prom. gaz.» ogłoszono zasady ustawy państwowego ubezpieczenia robotników.

Wilno, 11 kwietnia. Naznaczone na d. 16 kwietnia n. st. nadzwyczajne posiedzenie ogólne członków wileńskiego Towarzystwa rolniczego, w celu wysłuchania ułożonego na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 18 lutego st. st. memoryału przez komisyę, obraną w tym celu na dorocznem zebraniu dnia 17 marca, a dotyczącego potrzeb kraju, z rozporządzenia gubernatora odwołano.

Wilno, 11 kwietnia. W mieszkaniu nieznanej kobiety, na krańcu miasta, znaleziono skład nielegalnych wydawnictw, utensylia drukarni i mnóstwo broni. Kobietę tę aresztowano.

Ryga, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem, w oddziale ładunków fabryki pistonów i ładunków Bella, na poddaszu wybuchnął pożar, zauważony wszakże na początku i zagaszony przez robotników fabrycznych. Podpalacz aresztowany. Bliskość materyałów wybuchowych groziła zburzeniem fabryki.

Dubówka na Wołdze, 11 kwietnia. Lód na Wołdze ruszył.

Carycyn, 11 kwietnia. Między Astrachaniem a stacyą Pogłazińska, Wołga wolna od lodów. W Czarnym Jarze, Władimirówce, Carycynie lód pęka. Pierwszy statek odejdzie do Astrachania d. 14 kwietnia.

Tokio, 11 kwietnia. «Koresp. Reutera» donosi: Z powodu zamierzonej reorganizacyi rosyjskich armij mandżurskich rząd japoński przedsięwziął środki, aby miejscami podwoić, a miejscami potroić skład armij czynnej. Ze źródeł kompetentnych dochodzi wiadomość, że ilość wojsk japońskich w Mandżuryi na jesieni przewyższy milion. Przewidziane jest powiększenie kawaleryi.

Zapewniają, że artylerya wartością swoją i

---

9)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.

Urywki ze znalezionego rękopisu.

Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 79).

W różnych miejscach horyzontu widniały takie same łuny, jak gdyby dziesiątki słońc wschodziło jednocześnie. I nie było już tak ciemno. Dalekie wzgórza gęsto ciemniały, dokładnie wyrzynając łamaną i falistą linię, a w pobliżu wszystko było zalane czerwonem, cichem światłem, milczącem i nieruchomem. Spojrzałem na studenta. Twarz jego zabarwiona była również na ten czerwony, złudny kolor krwi, przemienionej w powietrze i światło.

— Czy dużo jest rannych? — zapytałem.

On machnął ręką.

— Wielu obłąkanych?

— Więcej niż rannych.

— Prawdziwych?

— A jakichże?

Spojrzał na mnie. W jego oczach był ten sam wyraz, było coś równie zamarłego, dzikiego, pełnego zimnego przerażenia, jak i w oczach tego żołnierza zmarłego na porażenie słoneczne.

— Przestań pan — powiedziałem, odwracając się.

— Doktór jest także obłąkany. Popatrz pan na niego.

Doktór nie słyszał nic. Siedział, podciągnąwszy pod siebie nogi, jak siadają turcy i kiwał, poruszał wargami, bez dźwięku, oraz końcami palców.

I w jego spojrzeniu było coś zamarłego, osłupiałego, jakieś tępe zdumienie.

— Zimno mi — wyrzekł doktór i uśmiechnął się.

— A niech że was wszystkich dyabli porwą! — krzyknąłem, zmierzając w kąt wagonu.— Pocoście mnie zawezwali?

Nikt nie odpowiedział. Student spoglądał na milczącą, rozrastającą się łunę. Jego kark z kręconymi włosami zdradzał młodość. Patrząc nań wciąż, nie wiem dla czego, przychodziła mi na myśl delikatna ręka kobieca, głaszcząca te włosy. I ta myśl była tak nieprzyjemną, że zacząłem nienawidzić studenta i nie mogłem patrzeć na niego bez odrazy.

— Ile też pan ma lat? — zapytałem, ale on odwrócił się i nic nie odpowiedział.

Doktór wciąż się kiwał.

— Zimno mi.

— Kiedy pomyślę sobie — rzekł student — kiedy pomyślę sobie, że są gdzieś ulice, domy, uniwersytet...

Urwał, jak gdyby wypowiedział już wszystko i zamilkł.

Pociąg raptownie stanął tak, że uderzyłem się o ścianę. Rozległy się głosy. Wyskoczyliśmy.

Przed samym parowozem coś leżało. Jakiś niewielki kłąb, z którego sterczała noga.

— Ranny?

— Nie, zabity. Głowa urwana. Teraz róbcie co chcecie, ale ja zapalę latarnię. Inaczej można jeszcze kogo rozmiażdżyć.

Kłąb ze sterczącą nogą zrzucili na bok. Noga na chwilę zadarła się w górę, jak gdyby trup chciał biegać w powietrzu i wszystko ukryło się w czarnym rowie.

Latarnia zapłonęła i parowóz odrazu pociemniał.

— Słuchajcie! — cicho z przerażeniem szepnął ktoś.

Jak jednak mogliśmy dotąd nie słyszeć! Zewsząd — miejsca niepodobna było ściśle oznaczyć — dochodził równy, skrzypiący jęk, zadziwiająco spokojny w swym ogromie i nawet, jak gdyby obojętny.

Słyszeliśmy już wiele krzyków i jęków, ale to nie było podobne do niczego, dawniej słyszanego.

Na zaciemnionej, czerwonawej powierzchni, oko nie mogło nic dostrzedz i dlatego zdawało się, że to ziemia jęczy, lub też niebo oświetlone wschodzącem słońcem.

— Piąta wiorsta — rzekł maszynista.

— To ztamtąd — wskazał doktór ręką przed sobą. Student drgnął i powoli odwrócił się ku nam.

— Cóż to jest? Toć tego niepodobna słuchać.

— Ruszajmy!

Poszliśmy pieszo naprzód parowozu i na nasyp legł od nas wspólny, długi cień. I cień ten był nie czarny, lecz mętny, od tego łagodnego, nieruchomego światła, które wznosiło się na różnych krańcach czarnego nieba. I z każdym naszym krokiem złowieszczo wzrastał ten dziki niesłychany jęk, nie posiadający widocznego źródła, jak gdyby jęczały ziemia i niebo. W swej ciągłości i swej dziwnej obojętności przypominał on chwilami grzechot koników polnych, równy i gorący, na letniej łące.

(d. c. n.)

liczebnością będzie przewyższała artyleryę rosyjską. W sferach wojskowych są przekonani, że Rosya nie osiągnie przewagi liczebnej wojska bez względu na siłę przewozową kolei. Japonia będzie dość silna dla zabrania i utrzymania Charbinu z jednoczesnemi operacyami na wschodzie.

Tyflis, 11 kwietnia. Wysłany do powiatu ozurgeckiego generał Alechanow donosi, że po zesłaniu przywódców ruchu guryjskiego, w powiecie panuje spokój.

Czanczawadzy, 11 kwietnia. Po bitwie w d. 4 b. m. wyjaśniło się, że Cynciatun zajęte jest przez brygadę konnicy, batalion piechoty i 6,000 chunchuzów. Walka trwała 12 godzin. Przeciwnik poniósł znaczne straty. Oddział piechoty rosyjskiej w d. 6 kwietnia zajął wieś Gujuszu i ruszył ku Mynchulaej. Japończycy szybko cofnęli się.

Manilla, 11 kwietnia. Koresp. Reutera donosi: Przybyły z Sajgonu parowiec niemiecki «Struve», widział w d. 9 kwietnia na morzu Chińskiem dwa krążowniki japońskie, zdążające do Singapoore.

Singapoore, 11 kwietnia. Według doniesień «Lloyda», wczoraj na wschód przeszły cztery statki, prawdopodobnie węglowe.

Waszyngton, 11 kwietnia. Komendant eskadry azyatyckiej doniósł departamentowi morskiemu, że krążownik «Raleigh», z odpowiednią liczbą torpedowców i kontrtorpedowców strzeże u Palawanu neutralności amerykańskiej.

Paryż, 11 kwietnia. «Eclair» ogłasza wyjątki z pamiętnika szpiega japońskiego, który mieszkał w Libawie w przebraniu kupca ormiańskiego i śledził Rożestwienskiego. Pamiętnik stwierdza, że szpieg doradzał admirałowi Togo, aby wyruszył przeciw eskadrze Ferkerzama przed połączeniem się z Rożestwienskim. Rząd japoński nie usłuchał tej rady, ponieważ potrzeba było okręty poddać reperacyi. Szpieg przypuszcza, że Rożestwienski nie płynie do Władywostoku, lecz zatrzyma się przy wyspie Celebes, aby przerywać komunikacyę morską Japonii z Europą, Azyą i Ameryką.

Haga, 11 kwietnia. Otrzymano wiadomość, że eskadra rosyjska stała na kotwicy w odległości 10 mil na północo-zachód od wysp Anamba. Eskadra holenderska została tam wysłana, celem ochrony neutralności.

Pekin, 11 kwietnia. Administracya wojskowa japońska w S umentynie zbiera wpływy z podatku gruntowego w tym okręgu.

Waszyngton, 11 kwietnia. Poseł amerykański w Tokio telegrafuje, że port Kilung zamknięto dla okrętów zagranicznych.

Teheran, 11 kwietnia. Donoszą, że szach wyjedzie do Europy w połowie maja przez Reszt i Baku.

Waszyngton, 11 kwietnia. Rząd tutejszy oznajmił, że nie pozwoli stronom wojującym prowadzić operacyj wojennych na wodach filipińskich.

Pekin, 11 kwietnia. Z powodu stwierdzonego napadu chińczyków w d. 15 z. m. pod Chajłunczenem na podjazd oficerski i zeznań ranionego chińczyka o udziale swoim w tym napadzie, poseł rosyjski uprzedził księcia Cina, że podobne wypadki wywołają najsroższe środki rosyjskich władz wojskowych względem ludności chińskiej.

Berlin, 11 kwietnia. Otrzymano z Paryża sensacyjną wiadomość, jakoby cesarz Franciszek Józef zamierzał abdykować. Po naradzie z posłem austryackim w Berlinie, Szögenyi Marichem, postanowił on zwołać w tym celu radę familijną.

Londyn, 11 kwietnia. Korespondent berliński «Standarda» zapewnia, że otrzymał półurzędową informacyę o zawarciu traktatu między Niemcami a Marokiem, rozszerzającego prawa żeglugi niemieckiej na wodach marokańskich.

Korfu, 11 kietnia. Jacht «Hohenzolern» z cesarzem Wilhelmem na pokładzie, w towarzystwie krążownika «Fryderyk Karol», przybył tutaj o godz. 9 m. 30 rano. Eskadra angielska powitała cesarza strzałami.

Król Edward odpłynął stąd na pokładzie «Amfitryty o godz. 6 rano, nie spotkawszy się z cesarzem i obrał kurs w przeciwną stronę.

Londyn, 11 kwietnia. W izbie gmin kanclerz skarbu Austin Chamberlain oświadczył, że dług państwowy Anglii wynosi 796,736,000 funtów sterlingów. Podatku dochodowego zmniejszyć nie można. Projektowane jest zniżenie podatku od herbaty.

Izba upełnomocniła rząd do wypuszczenia biletów skarbowych na 10 milionów funtów, z terminem dziesięcioletnim amortyzacyi.

Paryż, 11 kwietnia. Według doniesień dzienników z Algieru, oddziały zbrojne pretendenta Bu Hamary napadły na Idżu, na granicy algiersko-marokańskiej. Położenie wojska sułtańskiego było krytyczne. Komendant francuskiego posterunku pogranicznego kazał ostrzeliwać napastników z dział i zmusił ich do cofnięcia się z ciężkiemi stratami. „Temps" dowodzi, że komendant miał prawo postąpić tak na mocy traktatu z r. 1845 i późniejszych umów z Marokiem.

Simla, 11 kwietnia. Wczoraj wieczorem i dzisiaj zrana zauważono tutaj nowe uderzenia podziemne.

Lahore, 11 kwietnia. W okręgu Palampurskim, skutkiem trzęsienia ziemi zginęło 3,000 osób, w okręgu Kontra 10,000 osób.

Otrzymane po południu.

Paryż, 12-go kwietnia. Wkrótce rozpoczną się w Paryżu rokowania, o traktat handlowy pomiędzy Francyą a Rosyą. W dalszym ciągu rokowania toczyć się będą w Petersburgu.

Berlin, 12 kwietnia. Wiadomość, podana do «Daily News», z Chicago o bitwie pomiędzy Rożestwienskim i Togo, w której japończycy stracili 5 okrętów, oparta jest na niesprawdzonych doniesieniach z Chin, którym tu nie wierzą.

W kołach japończyków w Londynie, jak donosi «Local Anzeiger», sądzą, że eskadra admirała Togo znajduje się przy wyspach Rybackich.

Paryż, 12 kwietnia. Opinia publiczna z natężoną uwagą śledzi ruchy eskadry rosyjskiej, prasa czyni domysły o planach Rożestwienskiego.

Paryż, 12 kwietnia. Aresztowany kapitan Walper, oskarżony o udział w spisku, badany przez sędziego śledczego, odpiera oskarżenie. Francuz Dilon za rzucenie bomby wybuchowej w Liege w marcu roku 1904, skazany został na 15 lat ciężkich robót.

Sewastopol, 12 kwietnia. Przyjechali do Jałty Maksym Gorkij i Leonidas Andrejew.

Odesa, 12 kwietnia. Studentom uniwersytetu wydano urlopy do dnia 2 września.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 12 kwietnia. Na posiedzeniu 11 b. m., w specyalnej, komisyi, naradzającej się nad kwestyą cenzury depesz prywatnych dla gazet, nie dotykając petersburskiej i rosyjskiej agencyi telegraficznej, której dyrektorzy Miller i Tiepłow brali udział w naradach, komisya większością 13 przeciw 2 głosom wypowiedziała się za usunięciem cenzurowania depesz przez specyalnych cenzorów, mianowanych przez główny zarząd prasy, a za powrotem do poprzedniego obowiązującego nadzoru depesz ze strony władz telegraficznych na zasadzie międzynarodowej konwencyi telegraficznej.

Ufa, 12 kwietnia. Urzędownie donoszą, że Towarzystwo lekarskie guberni ufimskiej na posiedzeniu w dniu 2 b. m., przy obradach przeszło za granice ustawy, wskutek czego policmajster miejscowy zamknął posiedzenie.

Gatjatun, 12 kwietnia. Godz. 8 min. 50 wieczorem na południe Centufu w dniu 3 b. m. wysłano oddział jazdy, który rano 4 b. m. wszczął bitwę pod Cindjatunem z oddziałem japońskim, złożonym z batalionu piechoty, brygady jazdy, 6000 chunchuzów, zajmujących miasto. Oddział wytrzymał 12 godzinny bój, podczas którego polegli sotnik książę Masalski i 4 kozaków, ranni podesawuły Hartman, sotnik Czerwiński i 34 kozaków. Oddział cofnął się na noc do Suliszy, gdzie wziął do niewoli 2 dragonów z 14 pułku, 4 szeregowców z parku telegraficznego.

Singapoore, 12 kwietnia. „Daily Mail" donosi: Tutejsze władze brytańskie urzędownie ustanowiły, że w skład przepływającej w sobotę eskadry wchodziły pancerniki: «Aleksander III», «Borodino», «Książę Suworow,» «Orzeł», „Osłablia," „Nawarin" i „Sysoj Wielikij".

Manila, 12 kwietnia. «Daily Mail» donosi: Brytański parostatek „Imperial", przybyły z Australii donosi, że wielki krążownik japoński strzeże cieśniny pomiędzy Borneo i Mizidagao.

Dżibutti, 12 kwietnia. «Daily Mail» donosi, że trzecią baltycką eskadrę zauważono w pobliżu wyspy Sokotro.

Honglong, 12 kwietnia. „Daily Mail" donosi: pancernik amerykański «Visconsin» i 4 kontrtorpedowce niebawem nadpłyną do Manili.

Londyn, 12 kwietnia. Z Singapoore telegrafują, wbrew innym wiadomościom, że w sobotę przepłynął tylko „Sysoj Wielikij». W eskadrze nie było ani jednego okrętu, typu „Cesarzewicza". Z Telangi wypłynął krążownik brytański „Pokis" i przybył do Singapoore, przypuszczają, że oczekiwaną jest z Hongkongu eskadra brytańska.

Z Batawii donoszą, że w pobliżu Mutaku nie ma okrętów rosyjskich. Według wiadomości tokijskich eskadra rosyjska stoi w pobliżu archipelagu Anamby, gdzie znajduje wiele niedogodności.

Eskadra prawdopodobnie popłynie do wysp Kondorskich, gdzie znajdzie czasową podstawę. Pomiędzy wyspami jest dogodne miejsce dla zarzucenia kotwicy.

Paryż, 12 kwietnia. W senacie przy obradach nad budżetem Deschanelle wypowiedział się przeciw powiększeniu floty, dowodząc, że panowanie nad morzem winno należeć tylko do asocyacyi mocarstw, którą należy przygotować. Inni posłowie nastawali na powiększenie floty, wskazując, że niebezpieczeństwo wojny nie minęło.

Onegdaj w kościele św. Józefa o g. 10 ej rano odprawiono nabożeństwo, zakupione przez robotników Tow. akc. I. K. Poznański, z powodu ukończenia układów w sprawie polepszenia warunków bytu robotników. Mszę Świętą celebrował ks. Albrecht w asystencyi księży Rudnickiego i Gwoździckiego. Słowo Boże wypowiedział ks. Rudnicki. Chór kościelny wykonał pienia religijne.

Sz. Duchowieństwu oraz pp. Maurycemu Poznańskiemu i dyr. Tomaszowi Horroksowi za obecność na nabożeństwie, składają serdeczne podziękowanie

Robotnicy Tow. akc. I. K. Poznański.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Kasprowicz, Pietraszewska, Jakubowicz, Sarna i Odesser z Warszawy—Kuffner z Wunsiedel—Sołonina z Piotrkowa—Asaturow z Szuszy—Lewiński z Radomia — Bułakowski z Warszawy — Sachnowski z Warszawy — Żółtek z Białegostoku — Weintraub z Kijowa — Wagmeister z Annopola — Fajman z Koziegłowy — Ilin z Petersburga — Lange z Tomaszowa—Konopka z Kutna.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy podziękowanie Wielebnemu ks. Józefowi Bakalarczykowi za szczerą i serdeczną przemowę, oraz księżom, którzy odprawili nabożeństwo na naszą intencyę, jak również przedstawicielowi cechu p. Andrzejowi Lutrasińskiemu za łaskawe pośrednictwo przy porozumieniu się czeladników z majstrami, oraz wszystkim majstrom, którzy przyjęli udział życzliwy w porozumieniu się z nami.

Stowarzyszenie czeladników rzeźniczych.

467—1

Łódzkie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe,

Ulica Przejazd № 8,

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1-go kwietnia r. b., biuro Towarzystwa otwarte jest dla Szanownej Publiczności we wszystkie dni powszednie od **godz. 10 do godz. 3 po południu**, a niezależnie od tego, **we wtorki, czwartki i soboty także od godz. 6 do 8 wieczorem.** 435

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Cyrk Braci Truzzi

przy rogu ulic Zawadzkiej i Pańskiej. W środę, 12 kwietnia,

Nadzwyczajne efektowne przedstawienie

W części drugiej wystawioną będzie po raz ostatni cieszącą się wielkiem powodzeniem świetna i wystawna pantomina baletowa w 3-ch aktach i 28 obrazach:

Dramat w Meksyku.

Uczestniczy 150 osób oraz Corps de ballet.

Anons: Jutro, w czwartek, wielkie przedstawienie z nowym programem. 472

Związkowa Mleczarnia Ziemian Sochaczewskich

„Spójnia"

300—3—3

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanownych moich odbiorców, że z dniem 20 marca skład masła śmietankowego dla udogodnienia Sz. Publiczności przeniesiony został na parter tegoż domu, w oficynie, a zarazem z dniem tym posiadać będzie na składzie: Masło śmietankowe i solone, mleko, śmietankę, krem pasteryzowany i t. p. Wskutek pojawienia się w handlu masła pod nazwą „Sochaczewskie", niniejszem zawiadamiam, że takowe niema nic wspólnego z masłem naszej firmy. Towar wyborowy zawsze świeży. Z poważaniem **Z. Sulimierska, Piotrkowska № 83.**

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-149
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10-ej—11-ej i od 4—5½, po poł.
Łódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.
212—0-32

Dr. T. Osiecki

Rynek Górny.
Choroby wewnętrzne i dziecinne,
9—11, 4—7 p.p. 456 6-1

D-r Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1½ pop. i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popołu. 507-d-153
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Zaginęły kwity

roznosiciela „Rozwoju" pomiędzy ul. Fabryczną a Targową, za numerami: 7121, 7133, 8753, 8955, 7067, 7101, 7207, 8725, 8927 i 8949. Zawiadamia się, że kwity te nie mają żadnej wartości. Znalazcę zaś prosi się o łaskawe zwrócenie ich za nagrodą, do Administracyi „Rozwoju". 469—3—1

Drobne ogłoszenia.

Chcę pobierać początkowych lekcyj śpiewu i gry na cytrze lub mandolinie. Łaskawe oferty składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. F. M. 517—3—3

Chłopczyk 6-miesięczny do oddania na własność. Adres w Administracyi „Rozwoju". 523—3—3

Do sprzedania zaraz urządzenie rzeźnickie w sklepie i warsztacie w całości lub pojedyńczo. Skwerowa nr. 16, wiadomość w sklepie kolonialnym. 531—3—3

Dobra okazya. Z powodu nagłej zmiany interesu, sprzedaję skład węgli w dobrym punkcie, dający obrotu tygodniowo od 200—300 rubli na detal. Wiadomość ul. Benedykta № 37 m. 16. 548—3—2

Ekonom oraz żona jego gospodyni, znająca się na gospodarstwie mlecznem i kuchni, poszukują miejsca zaraz na warunkach bardzo przystępnych. Świadectwa posiadają bardzo dobre. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 502—3-.3

Filia piekarska do sprzedania. Lipowa 87. 542—2—2

Karta od paszportu, wydana z fabryki Leona Alartta i S-ka na imię Władysławy Kostrzewa; a powtórnie wydany na wyżej wymienioną kartę żonie jego kwit z fabryki Teodora Steigerta zaginął. Znaleziony kwit uprasza się oddać w kantorze Steigerta. 556—1

Lokale od 1 lipca do wynajęcia z 5, 4, 2 pokoi z kuchniami, wszelkiemi wygodami i gazem. Olgińska 12 między Dzielną i Cegielnianą. 546—3—2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. 1. 172—d—

Maszynę męską Singera, mało używaną, tanio sprzedam. Bałucki Rynek nr. 7 m. 48. 545—3—2

Magiel do sprzedania Ulica Piotrkowska nr. 79. 516—3ś3

Nauczyciel domowy języka polskiego udziela lekcyj w godzinach rannych. Oferty w Admin. pod „Polak". 536-3śs2

Otrzymałem świeży transport sera szwajcarskiego, krajowego, który sprzedawać będę na pudy i funty. Widzewska 41 mieszkania 13. 554—2—1

Ostrzegam przed nabyciem ćwiartki losu do III klasy polskiej loteryi klasycznej za nr. 1852 lit. g, gdyż takowy został skradziony. Ignacy Ciemienga. 540—3—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Paryzki krój, szybkie wykończenie, poleca pracownia Lubińskiej. Nauka kroju sposobem łatwym. Widzewska № 127 m. 14. 529—2ś2

Potrzebna zaraz zdolna prasowaczka. Piotrkowska 98. 533—3—3

Przybłąkał się pies, wyżeł czarny, łaty żółte. Odebrać można na ul. Benedykta № 64 u gospodarza. 547—3—2

Pralnia i magiel z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Ulica Orla nr. 5. 539—3—3

Potrzebne panny zaraz do krawieczczyzny. Benedykta nr. 11 m. 1 549—2-1

Przybłąkał się pies duży, podpalany, maści białej, łaty czarne. Odebrać można na ulicy Nowaka № 30 m. 1. 553—3—1

Potrzebna bona polka do czteroletniego chłopczyka. Może być niemka, ale koniecznie z polskim. Zielona 20, parter. 555—2—1

Potrzebny uczeń do lakiernika. Ul. Konstantynowska nr. 14. 486—2.—2

Szwajcar fabryczny potrzebny na prowincyę. Piśmienne oferty z kopiami świadectw, skrzynka pocztowa nr. 12. 537—3—3

Tanio do sprzedania peleryna biała zapiańska. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 530—2

Zaginął paszport na imię Kazimierza Szeregowy, wydany z gminy Będków, pow. brzezińskiego gub. piotrkowskiej. 538—3—3

Zaginął paszport na imię Józefy Łodej, wydany z Blizin. 534—3—3

Zaginął paszport na imię Konstantego Bronisława Rogiewicza, wydany z gminy Lututów, pow. wieluńskiego, gub. kaliskiej. 544—3 2

Zaginął paszport na imię Józefa Janika, wydany z gminy Krzykosy, pow. konińskiego gub. kaliskiej. 550—3—1

Z powodu choroby właścicielki, do sprzedania zaraz sklep spożywczy oraz herbaciarnia. Karola nr. 15. 551—2—1

Porcelanowe serwisy stołowe na 12 osób od rubli 37 do rubli 280.—
Garnitury do kawy i herbaty na 12 osób od rubli 5 do rubli 45.—
Szkło stołowe i kryształy: Kieliszki od 90 kop. tuzin, szklanki od 54 kop. tuz.
Garnitury na umywalnie od rubli 4 — za komplet,

POLECA **W NAJWIĘKSZYM** WYBORZE

JEDYNY w ŁODZI FABRYCZNY SKŁAD PORCELANY

„Ćmielów" ul. Piotrkowska 31

(drugi dom od Cegielnianej).

UWAGA. Począwszy od dnia dzisiejszego do dnia 18-go kwietnia, włącznie, sprzedawać będziemy po **znacznie zniżonych cenach** (od 20% do 50%) wy**sortowaną białą porcelanę,** jako to: półmiski, salaterki, sosyerki i t. p. przedmioty.

Ceny fabryczne stałe.

W niedzielę, dnia 16-go kwietnia, Magazyn będzie otwarty od godz. 1 ej po południu.

468—1

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 30 Марта 1905 г.